



maty TYGODNIK

Rok 3

Gorzów, dnia 11 lipca 1948 r.

Nr 27



Hymn Krucjaty

Na życzenie wielu ministrantów podajemy tekst hymnu Krucjaty Eucharystycznej.

**Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie,
To nasze rycerskie hasło,
Ono nas zawsze prowadzić będzie
I świecić, jak słońce, jasno.**

Pójdziemy naprzód, naprzód radośnie,
Podnosząc w górę swe czoła;
Przed nami życie rozkwita w wiosnie,
Odważnie, bo Jezus woła!

Naprzód, przebojem, młodzi rycerze,
Do walki z grzechem w swej duszy.
Wodzem nam Jezus w Hostii ukryty,
Z nim w bój nasz zastęp wyruszy.

Nagroda chłopcom służącym do Mszy św.

Wielki to był honor i chwała służyć do Mszy św. Aniołowie zazdroszczą tej posługi, bo wielkie łaski spływają na tych, którzy z wiarą i miłością spełniają ten obowiązek.

Święta Mechtylda widziała w raju dusze pewnego braciszka zakonnego, jaśniejącego wielką chwałą za to, że z nabożeństwa służył do Mszy św. Pewnego razu, gdy kleryk posługujący u ołtarza oddalił się do zakrystii, kapłan nie wiedząc o tym, zaczął Prefację... A oto wszyscy obecni usłyszeli statutę Matki Boskiej stojącą na ołtarzu głośno odpowiadającą na: „Per omnia...” na Dominus vobiscum... itd. Kapłan ten tak był zdumiony i wzruszony, że ledwie mógł dokończyć Najsw. Ofiarę.

W wiekach wiary książęta nasi i królowie mieli sobie za zaszczyt służyć do Mszy św.

Błogosławiony Bernard zakonu św. Dominika, spełniający urząd zakrystianina w klasztorze Santarem, w Portugalii, przyjął dwóch małych chłopców i wyuczył ich katechizmu i służenia do Mszy św. Przychodząc rano, przynosili oni ze sobą śniadanie w koszyku, kawałek chleba, sera, i owoców. Najprzód służyli oni do Mszy świętej, a po nabożeństwie posilali się w ogrodzie w pewnej pustej kapliczce, gdzie stała piękna figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręce. Pan Jezus, którego upodobanie jest w duszach czystych i niewinnych, ujęty wdziękiem prostoty tych dwojga małych dzieci, zstępował o dziwne cudo, z łoną Marii i podzielał z nimi śniadanie. Działki nie rozumiejąc dobrze co to jest statua, uważały to za rzecz naturalną i tak było przez kilka dni...

Ale widząc, że ich towarzyszy nic nie

przynosi na wspólne śniadanie, skarżyli się swemu opiekunowi: „Ojciec”, mówili, „to Dzieciątko, które jest w kapliczce, u Madonny na ręku, co dzień jada z nami śniadanie a nam nic nie daje... Co mamy robić?” Zdumiał się Ojciec Bernard, słysząc o takich cudach miłości Stwórcy do swego stworzenia i odpowiedział im: Słuchajcie, kiedy jutro jeszcze Dzieciątko Jezus przyjdzie do was, powiedzcie mu: „Panie, co dzień dzielimy się z Tobą naszym posiłkiem a Ty nam nic nie dajesz. Zaprośże nas choć raz i naszego mistrza Bernarda do stołu Ojca Twego”.

Nazajutrz dzieci spełniają polecenie.

„Dobrze” odpowie Jezus z uśmiechem, „na przyszłe święto Wniebowstąpienia zapraszam was do pałacu Mego. Powiedzcie Bernardowi, aby był gotów”. Uszczęśliwione dzieci biegną oznajmić O. Bernardowi, który dobrze zrozumiał, że chodzi o ucztę wieczną, przygotowaną w królestwie niebieskim. Nie wątpiąc o prawdziwości objawienia, powiedział o tym swojemu spowiednikowi, rozporządził wszystko w zakrystii i gotował się na śmierć.

Gdy nadszedł dzień Wniebowstąpienia, błogosławiony Bernard z anielską gorliwością odprawił Mszę św., wspomniane zaś działki usługiwały mu jak zwykle. Po Mszy św. wszyscy trzej klękają i adorują Najsw. Sakrament...

A oto w niebiańskich pociechach głowy ich skłaniają się, oddają Bogu ducha, a raczej słodko zasypiają w Panu. Gdy się dowiedzieli zakonnicy o wszystkim, wszyscy z wdzięcznością wysławiali miłosierdzie Boże. Ciała ich, piękną woń wydające do jednego złożono grobu, gdzie są nawiedzane przez licznych pielgrzymów.

Modlitwa ministrantów

PRZED SŁUŻENIEM

Panie Jezu, idę usługiwać Ci przy ołtarzu, daj, abym cały czas zachował się na prawdę po anielsku.

Św. Stanisławie Kostko, bądź moim wzorem.

Zdrowaś Maria...

PO SŁUŻENIU

Dziękuję Ci, Jezu z głębi serca za tę łaskę, że mogłem dziś usługiwać Ci u Twego ołtarza. Wybacz mi wszelkie błędy. Przrzekam, że następnym razem będę lepiej

i gorliwiej spełniał swą służbę.

Św. Stanisławie Kostko, dopomóż mi w tym postanowieniu!

Nowości wydawnicze

Ettersperger — W służbie ołtarza — podręcznik dla ministrantów. Wraz z dodatkami „Służba ceremoniarza” i „Służba Boża w Wielkim Tygodniu” przełożył i uzupełnił ks. Teodor Nogala. Poznań 1948 r. Archidiecezjalny Komitet Ofiarowania — Grobla 1, P. K. O. V-841

Co brać na wycieczkę

Na jednodniową wycieczkę trzeba wziąć mniej, na kilkunastodniową więcej: na kilkunastodniową wystarczy, co następuje:

zmiana bielizny (drugiej koszuli należy użyć jako koszuli nocnej, albo też wziąć osobną nocną koszulę), druga para skarpetek lub pończoch, kilka chustek, prześcieradło (jeśli czkają nas noclegi nie w hotelach lub schroniskach), sweter, chodaki, peleryna lub palto albo pled, dla dziewcząt bluzka na zmianę, chustka na głowę (noclegi w stodole);

kawałek materiału na łąty do ubrania, zapasowe sznurowadła, kawałek mocnego sznurka, igły, nici białe i czarne, agrałki, guziki, zapasowe spinki, świeca, zapalniczka (pasta) do obuwiu, szczotka do czyszczenia;

reżownik, szczoteczka do zębów, proszek lub pasta do zębów, mydło, grzebień, szczotka do włosów, (brzytwa), waselina, woda kolońska, wata hydroskopijska;

serwetka, ściereczka, widelec, łyżka, łyżeczka, kubek (płaski), menażka, manierka,

scyzoryk z korkociągami (i z otwieraczem puszek);

przewodnik, mapa, kompas, zegarek, do-wód osobisty, notatnik, ołówek, pióro (wieczne), szkło powiększające, lorneta, (aparat fotograficzny z zapasem klisz lub błon), statyw, latarka elektryczna, lub składana latarka do świecy, lub acetylenowa z zapasem karbidu, maszyna spirytusowa i zapas spirytusu do palenia, lub składany „Primus“ z zapasem nafty.

Wszystko to najlepiej ułożyć w osobnych woreczkach i umieścić w plecaku. Plecak odpowiednio złożony — tak, by dolna jego część dotykała kłębów, a więc aby był niezbyt wysoko podciągnięty do góry — pozwala na noszenie nawet znacznych ciężarów: kilkunastu kilogramów.

Przy układaniu w plecaku należy pamiętać, że na dół, na plecy, dać rzeczy miękkie. Pelerynę (lub to, co ją zastępuje: palto, pled) przypina się zwykle na wierzchu plecaka; dobrze mieć w tym celu przyszyte paski.

Dwa koguty

— Kikiryki! — Kukuryku! Co tam u was tyle krzyku?

Kikiryki! To nasz mały Wojtuś wyprowadza takie krzyki. Włożył jakiś szalik czerwony i biega po podwórzu wkoło, jak szalony i straszy indyki, a one złe wrzeszczą i gulgoczą. Kikiryki!

— Kukuryku! Ależ ten wasz Wojtuś to chłopak jakiś dziki. I pocóż on tak drażni te biedne indyki? Poczcziwe to ptaki i poniekąd nasi kuzyni. A cóż na to gospodyni?

— Kikiryki! I ona ma dość już tej muzyki. „Uspokój się, Wojtuś!“ krzyknie czasami, ale bardzo zajęta jest indyczętami. Bo u nas drobiu pełne podwórze: indycze, gęsie, kaczki i kurze gromadki wszędzie, a kurczą to już bez liku.

Kukuryku! Jakoś się u was uspokoiło.

— Bo Wojtuś poszedł na śniadanie, pewno dostanie zacierki na mleku i naleśniki. Kikiryki!

— Kukuryku! A co tam u was słychać w kurniku?

— Kikiryki! Teraz mamy aż dwa kurniki, są nowe, wygodne, czyste, nieciasne i z okienkami, są więc miłe i jasne.

— Ha! niech wam na zdrowie służą te kurniki. Bo u nas od początku nie było nigdy porządku, może się jednak coś na lepsze odmieni, ale chyba nie przedziej, jak na jesieni. — Kikiryki!

— Kukuryku! Powiedz mi, kolego czemu ty tak cienko piejesz?

— A dlaczego ze mnie się śmiejiesz? Jestem jeszcze młody, urodziłem się w tym roku na wiosnę, ale jak dorosnę, to będę piał takim, jak ty basem, a tymczasem, do widzenia, bo wołają nas do jedzenia, będą ziemniaki, kasza i inne smakołyki. Kikiryki!

— Kukuryku!

Czy jesteście apostołem (apostolką) katolickiej prasy!
Czy starasz się, aby MAŁY TYGODNIK był czytany przez
twoich rówieśników? Napisz nam o tym

Piosenka o malinach

Miała raz Marteczka

Białego koteczka —

La, la, la!

Kotek łakomczuszek

Dbał zbyt o swój brzuszek —

La, la, la!

— Patrzaj no, mój kotku,

Jest tu ser na spodku —

La, la, la!

Patrzyć tylko można,

Lecz jeść to rzecz zdrożna —

La, la, la!

To mówiąc, filutka

Biegnie do ogródka —

La, la, la!

Ogród jak marzenie,

Malin — zatrząsienie —

La, la, la!

Te słodkie malinki

To przysmak Martynki —

La, la, la!

Kot tymczasem sobie

Ser ząbkami skrobie —

La, la, la!

Słysząc kroki chyże,

Więc kot łapkę liże —

La, la, la!

— Co tu się działo?

Mów mi, kotku śmiało —

La, la, la!

— Wstręt do malin czuję,

A ser mi smakuje —

La, la, la!

— Dostaniesz różeczką!

— Przebacz mi Martyneczko!

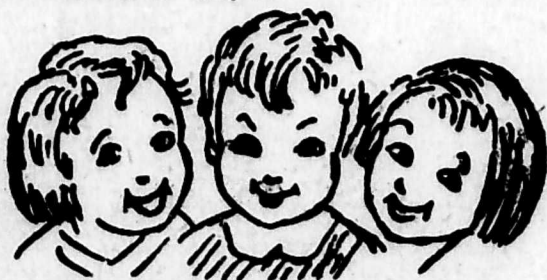
La, la, la!

M. Ch. S.



Dziewczyny z Krucjaty Eucharystycznej w Szczecinie w Święto Morza

UŚMIECHNIJ SIĘ!!!



Ukarany młodzik

Pewien młodzik przed wejściem do autobusu pyta z przekąsem:

— Czy ta arka Noego jest już zapelniona?

Ktoś z siedzących odpowiedział:

— Brak nam tylko osła! prosimy niech pan wejdzie.

Na lekcji zoologii

Parlicki, powiedz mi jaki jest największy wróg i szkodnik zwierząt domowych?

— Rzeźnik, panie profesorze.

Redaguje: Ks. Mgr Szalagan

Gorzów — ul. Łokietka 16